

Brzezle n. Odrą, woj. katowickie

Drogo umiłowani w Panu Bracia i Siostry!

Laska niech będzie Wam i pokój od Boga Ojca naszego i Pana Jezusa Chrystusa i Orędownika Kościoła. Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia, a Bóg wszelkiej pociechy. Który nas cieszy w każdym ucisku naszym, abyśmy i my cieszyć mogli tych, którzy są w jakimkolwiek ucisku, tą pociechą, którą my sami pocieszeni bywamy od Boga.

Pragnieniem naszym jest podzielić się z Wami tą radością i błogosławieństwami, jakich doznaliśmy na jednodniowej konwencji w Brzeziu n. Odrą, w dniu 1 września 1968 r. Jest to miejscowość najbardziej wysunięta na południe powiatu rybnickiego. Wykładami usłużyło czterech braci przyjezdnych na tematy: „My wiemy, żeśmy przeniesieni ze śmierci do żywota”, „Jako i Syn człowieczy nie przyszedł, aby mu służyło, ale aby służył”, „Bóg z pokusami”, „Kto niedbał w sprawach swoich, bratem jest utratnika” i „Gdy błoga cisza skrywa świat” (z pieśni Nr 115). Dwie dziewczynki deklamowały też wiersze. Jest to bardzo pocieszającą rzeczą, gdy rodzice sta-

rają się swoje dzieci kierować do Boga i Jego spraw, gdyż tym sposobem może być umysł dzieci chroniony od zgubnych wpływów zagrażających dzisiejszej młodzieży.

Uczestnicy mogli też korzystać ze smacznych posiłków, przygotowanych przez miejscowe siostry.

Te błogie chwile bardzo szybko minęły. Pieśnią: „Zostań z Bogiem” zakończyliśmy naszą uroczystą duchową. Żegnając się serdecznie trzeba było swe kroki do domów swych kierować. Z pewnością pozostanie ta uroczysta duchowa w milej pamięci uczestników na długi czas.

Przy zakończeniu zadecydowano, by się podzielić otrzymanymi błogosławieństwami ze wszystkimi braćmi i siostrami, których to pismo „Na Straży” dosięga, życząc im wiele radości w Panu. „Pozdrówcie jedni drugich w pocałowaniu miłości. Pokój niech będzie Wam wszystkim, którzyście w Chrystusie Jezusie. Amen” I list Ap. Piotra 5:14.

Zbór Pana w Rybniku.
Maciej Lehnort

Zawiadomienie

Zawiadamia się, że brat Dąbek Juliusz zmienił adres zamieszkania. Nowy adres jest następujący:

Dąbek Juliusz

KRAKÓW 2 ul. Zwycięstwa 14

Korespondencję w sprawie wydawnictwa prosimy kierować na adres:

Redakcja „Na Straży”

KRAKÓW 5 ul. św. Filipa 13.

*...Rośnijcie w łasce i znajomości Pana
naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa*

(II Piotr 3:18)

PISMO RELIGIJNE POŚWIĘCONE DLA DOBRA LUDU BOŻEGO I CHWAŁY BOŻEJ

WYDAWANE STARANIEM

ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

REDAGUJE: KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Juliusz Dąbek — Kraków, ul. Zwycięstwa 14 lub Redakcja „Na Straży” Kraków ul. św. Filipa 13/18a
Prenumerata roczna wynosi 30 zł Numer pojedynczy 5 zł

Czytelnicy którzy nie są w stanie opłacić prenumeraty, proszeni są o powiadomienie nas celem otrzymania „Na Straży” bezpłatnie

**ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA**

Rok założenia 1958

WRZESIEŃ — PAŹDZIERNIK 1968 R.

Nr 9-10

Daj, abym zrozumiał drogę rozkazań Twoich, ażebym rozmyślał o dziwnych sprawach Twoich

Ps. 119:27

Prawda Pańska trwa na wieki

Ps. 117:2

Prawdę i Pokój miłujcie

Zach. 8:19

Spis treści

Kościół udoskonalony przez cierpienie	65
Charakter Boży okazany w Jego planie	68
Nasza rozumna służba	70
Nasza odpowiedzialność względem otrzymanej prawdy	72
Podobieństwo Chrystusowe dowodem synostwa	73
Odnosnie komentarza do Pisma Św.	75
Echa z Konwencji	79

Kościół udoskonalony przez cierpienie

„Radujcie się z tego, żeście uczestnikami ucierpienia Chrystusowego, abyście się i w objawienie chwały Jego z radością weselili”.
I Piotr 4:13.

Dziwnym się może zdawać wiernym na początku, że jako wynik stania się dziećmi Bożymi i ich dobrego postępowania, oni muszą ponosić różne próby i trudności. Raczej spodziewaliby się, że ten co grzeszy powinien cierpieć, a ten co unika grzechu powinien być błogosławiony. Takim jest prawo naturalne i ono będzie czynne w słusznym czasie — podczas tyśiącletniego panowania naszego Pana. Zło czyniący będą wtedy karani, a gdy z uporem trwać

będą w złem, zostaną odcięci od żywota wtórą śmiercią. Natomiast wszyscy dobrze czyniący zostaną nagrodzeni wiecznym życiem i trwałym błogosławieństwem.

Jednakowoż tak nie jest teraz, albowiem panowanie księcia sprawiedliwości jeszcze się nie zaczęło. Znajdujemy się jeszcze pod panowaniem księcia ciemności, przeto źli najczęściej spotykają się z powodzeniem, gdy zaś dobrzy cierpią. O niezbożnych Dawid tak powiedział: „Wystąpiły od tłustości oczy ich, a więcej mają nad pomyślenie serca” (Ps. 73:7). Mimo to Dawid stanął po stronie tych, co starają się przypodobać Bogu, co i my czynimy.

CEL DOŚWIADCZEŃ

Św. Paweł mówiąc o Kościele wieku Ewangelii powiedział: „Wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie prześladowani będą” (2 Tym. 3:12). Nie ma wyjątku w tej regule, a znajomość i spodziewanie się tego powinny uczynić nas stałymi i pobudzić do uzbrojenia się w pancerz sprawiedliwości, obuwszy nogi w gotowość Ewangelii pokoju.

Bóg dozwala, aby lud Jego przechodził różne doświadczenia i cierpiał dobrze czyniąc. W obecnym czasie Bóg powołuje tylko klasę świętych. Klasa ta ma w przyszłości stanowić Królewskie Kapłaństwo i ma błogosławić świat podczas panowania Chrystusowego. Pismo święte tłumaczy, że członkowie tej klasy potrzebują różnych doświadczeń na wypróbowanie i doświadczenie ich charakterów.

Bóg chce widzieć na ile my jesteśmy wiernymi zasadom sprawiedliwości. Na ile jesteśmy gotowi cierpieć? Znanie jest przysłowie: „Każdy człowiek ma swoją wartość”. Tak samo w Kościele są niektórzy, co wytrwają do pewnego czasu, po czym wycofują się. Drudzy wytrzymują nieco więcej, a inni jeszcze więcej. Bóg oświadcza, że On szuka za takimi, którzyby byli gotowymi utracić wszystko, aby tylko okazać się wiernymi uczynionemu z Bogiem przymierzu. Taka wierność oznacza zupełne posłuszeństwo Bogu i Jego prawom, które są prawami sprawiedliwych.

OGIEŃ, KTÓRY NA NAS PRZYCHODZI

Orzeczenie, że te ogniste próby mają doświadczać Kościół, mają palić pomiędzy ludem Bożym, nie koniecznie znaczy, że te wszystkie próby przychodzą od Kościoła, ale że te doświadczenia stanowią ten ogień, który dokonuje dzieła oczyszczenia i palenia pomiędzy wiernymi. Są to doświadczenia, jakie każdy członek musi przejść osobiście. Będzie to także doświadczeniem ogólnym, ponieważ każdy musi mieć w tym swój udział. Nie należy rozumieć, że tylko klasa Kościoła, jako całość będzie miała przeciwieństwa, ale że każdy będzie osobiście wystawiony na różne ogniste próby. Przeto ogień ten pali pomiędzy nami i będzie palił aż do końca.

Doświadczenia te są inne aniżeli te na jakąkolwiek inną klasę ludzi. Wyjaśnienie tej różnicy mieści się w naszym tekście — „żeśmy uczestnikami ucierpień Chrystusowych”. Wiedząc, że każdy członek Ciała Chrystusowego musi być doświadczony możemy radować się, gdy ogień ten dotyka nas. Możemy wtenczas mówić: „Mam udział w ucierpieniach Chrystusowych. Jestem rad, że pod kierownictwem Boskiej opatrności nam udział w tych doświadczeniach, bo gdybym udziału w nich nie miał, to jak mógłbym wiedzieć, że jestem członkiem w Ciele Chrystusowym?”

GŁÓWNA PRZYCZYNA UCISKÓW

Tak więc możemy się wszyscy radować wiedząc, że te ogniste próby są od Pana. Nie znaczy to, że Bóg jest przyczyną tych doświadczeń, albowiem jest nią on przeciwnik, lecz mamy oddać samych siebie w ręce Boże, a On obiecał mieć nadzór nad wszystkim co nas dotyczy. Przeto cokolwiek przychodzi na nas, możemy ufać, że Ojciec to przeznaczył, czyli dozwolił dla naszego dobra. Jeżeli tedy uznamy, że jest to coś co Boska opatrność zrzuciła dla nas, to powinniśmy też uznać to za dobre bez względu jak często przyjdzie nam udawać się do tronu łaski o pomoc w czasie potrzeby.

Bóg objawił nam, że On zamierza Chrystusa (Głowę i Ciało) nader wywyżżyć i obdarzyć wielką chwałą, czią i nieśmiertelnością. Przeto oczekujemy tego czasu, gdy to ciało zostanie uzupełnione i gdy otrzymamy udział w chwale z naszą Głową. Gdy chwała ta się okaże, uradujemy się radością bardzo wielką! Próby przychodzące na nas obecnie są z różnych źródeł. W kontekście naszym powiedziane jest o nich, jako o jednej próbie Kościoła, lecz ta jedna próba składa się z różnych doświadczeń. Gdyby te trudności i próby miały przyjść wszystkie od razu, to mogłyby się okazać za ciężkie dla nas. Przeto Bóg niekiedy wyrwa nas chwilowo z tego ognia. „Onci zaiste zna cośmy za ulepienie, pamięta żeśmy prochem”. — Ps. 103:14.

PRZEŚLADOWANIA OBECNE BARDZIEJ WYRAFINOWANE

Ojciec Niebieski więc zarządził, aby nasze uciski były przeplatane chwilami ochłody tak, abyśmy byli wzmocnieni do następnych doświadczeń i mogli z nich więcej skorzystać. Niektóre z tych doświadczeń przychodzą od samego nieprzyjaciela. Widocznie, że wiele z tych rzeczy, jakie przyszły na Kościół nie mogły pochodzić od innego, jak tylko od onego złoźnika. Pomyślmy tylko o tej diabelskiej zawziętości z jaką prześladowano i męczono naszego Pana. Nie możemy sobie wyobrazić, aby ludzkość w normalnych warunkach mogła ujawnić tak nienawistnego ducha, jakiego okazano wobec Niego. Diabeł miał także do czynienia z niegodzowymi prześladowaniami świętych, z wycinaniem ich języków, katowaniem ich ciał i wypowiadaniem jak najgorszych słów przeciwko nim.

Ten ostatni sposób jest dziś więcej praktykowany, aniżeli pierwsze, albowiem świat — przeciwni ludzie — nie pozwoliliby dziś na tak potworne rzeczy, jakich dopuszczano się w wiekach średnich. Jednakowoż te złe uczucia istnieją — ta sama zjadłość, ta sama gorycz, jak to św. Jakób powiedział: „Język jest jako ogień, który szpeci wszystko ciało i zapala koło urodzenia (wrodzone namiętności) naszego”. (Jak. 3:6). Podobnie i w naszych czasach, język i pióro są często używane jako broń onego złego.

Zapewne wszyscy zauważyliśmy, jak skłonni są ludzie światowi do mówienia źle i do wierzenia w złe opowieści — jak skłonni do mówienia, o czym sami dobrze nie wiedzą. Jest to z powodu, że są omotani i przewyciężeni przez onego nieprzyjaciela. Pomimo to jednak żyjemy w czasach więcej cywilizowanych aniżeli nasi bracia w przeszłości. Przypuszczamy, że człowiek, który w dzisiejszych czasach czyni niektóre z tych złych rzeczy — który rzuci obelgi i złorzeczenia na lud Boży — znajduje się pod pewnym nieprzyjawnym wpływem. Także i na nas przychodzi pokusa, aby mówić źle o tych co nam złorzeczą, aby szkodzić i dokuczać im, na ile tylko się da. Jeżeli zauważymy w sobie tę skłonność do mówienia źle, mamy się temu sprzeciwić, mamy pozwolić, aby terazniejszy ogień wypalił ten element naszej starej natury. A ogień ten, jeśli go odpowiednio przyjmujemy, dokona takiego oczyszczenia i uczyni nas godnymi królestwa niebieskiego.

INNE ŹRÓDŁO DOŚWIADCZEŃ

Nie tylko od onego nieprzyjaciela przychodzą doświadczenia, ale także z powodu słabości i niedoskonałości drugich. A te co przychodzą od braci są może najtrudniejsze do znoszenia. My wiemy, że „bóg świata tego zaślepił umysły tych co nie wierzą”, lecz gdy to dotyczy tych, którzy mówią, że są wierni Bogu i którzy mianują imię Chrystusowe, czy oni nazywają się prezbiterianami, episkopalnymi, baptystami, czy Badaczami Pisma Św. gdy który z tych ujawnia prześladowczego ducha, to zniechęca nas tym więcej i mniej odczuwamy dla niego sympatii.

Mamy wszakże pamiętać, że nic takiego nie może nas spotkać, czego by Ojciec nie dopuścił. Jeżelibyśmy tych potrzebnych doświadczeń nie otrzymali od metodystów, baptystów, lub badaczy Pisma Św. otrzymalibyśmy je skądinąd, ponieważ one muszą przyjść, aby wypalić brudy i wzmocnić te elementy naszego charakteru, które potrzebują rozwoju. Wszystkie te rzeczy mamy przyjmować z cierpliwością wiedząc, że one „nader zacnej chwały wieczną wagę nam sprawują” (2 Kor. 4:17). Należy nam patrzeć wyżej i rozpoznawać jak chwalebny cel Bóg ma w tym wszystkim. Powinniśmy pojmować, że w ten sposób Bóg ociosuje i ogląda nas, aby nas przygotować do wielkiej chwalebnej świątyni. Rozważając w taki sposób, możemy przyjmować te ogniste próby z otuchą i cierpliwością, rozumiejąc, że one sprowadzą nam błogosławieństwo.

*Ja wiem, że tylko przez mój krzyż,
Koronę Pan mi da.
Ze muszę cierpieć w świecie tu,
A potem chwala ma.
Lecz czy ja za ten błogi stan,
Zaniecham zyski swe
I dam Ci podnieść mnie jak chcesz,
Choć przez cierpienia me?*

Tak więc, jako lud Boży uczymy się radować. Możemy radować się z tych wszystkich rzeczy, które Bóg uczynił dla nas i w nas. Z natury rzeczy ucisk i prześladowania byłyby ostatnie, z których możnaby radować się. Jednakowoż możemy radować się nawet i w tych — nie iż lubujemy się w uciskach i prześladowaniach, ale przez zrozumienie, że doświadczenia te wyrabiają w nas charakter przyjemny Bogu. Bóg dopilnuje, że ucisków tych będziemy mieć doświadczyć, lecz nie za dużo.

Słowo ucisk zawiera w sobie myśl poważnego kłopotu — cały szereg kłopotów, które czynią doświadczenie srogim. To nie znaczy, że spotkała nas pewna trudność, z której wnet wybrnęliśmy, ale oznacza ustawiczne trudności. Niekiedy nie możemy dopatrzeć się powodu, dlaczego te trudności przychodzą na nas. One mogą być w formie choroby, lub śmierci kogoś w rodzinie; mogą być trudności finansowe, lub upokorzenie naszej dotąd nie rozpoznanej pychy i miłości samego siebie; albo też cała kombinacja trudności. Nie robi różnicy czy to są takie trudności, czy inne, one właśnie stanowią ten ucisk. Naszą rzeczą jest zrozumieć, że Boskim celem jest, aby te wszystkie doświadczenia dopomagały nam ku dobremu.

Świat ma także pewnego rodzaju prześladowania. Ludzie zajęci handlem niekiedy prześladowają jeden drugiego. Czasami przychodzą na niektórych prześladowania ze strony politycznej. Pan daje nam do zrozumienia, że jako Kościół możemy radować się z wszelkich prześladowań, szczególnie gdy spotykają nas niewinne. „Jeśli kto cierpi, jako chrześcijanin niech się nie wstydi (niech nie czuje się shańbionym)”, powiedział apostoł. (1 Piotr 4:14—16). Taki cierpi, ponieważ „ciemność nienawidzi światłości”, a potwarczy prawdy. Tak było od czasów Jezusa aż dotąd.

BŁOGOSŁAWIEŃSTWA WYNIKŁE Z PRZEŚLADOWANIA

Czy mamy powiedzieć, że na pewne doświadczenia godzić się nie będziemy? Nie; nasze wszystko zostało poruczone Bogu, więc teraz należy nam ugiąć się, zupełnie poddając się Jemu, przyjmując z wiarą zapewnienie Słowa Bożego, że wszystkie rzeczy będą nam dopomagać ku dobremu. Bez względu jakie trudności nas spotkają one nauczą nas cierpliwości, jeśli będą odpowiednio przyjęte. Niektórzy z ludu Bożego mają cierpliwość dobrze rozwiniętą, więc nie potrzebują tyle doświadczeń; lecz cokolwiek potrzebujemy, tego powinniśmy pożądać.

Przypominamy wam opowieść o pewnym bracie, który zbadawszy swoje przymioty zauważył, że najwięcej brak mu cierpliwości. Przeto modlił się szczerze do Boga, aby mu udzielił więcej cierpliwości. W tej modlitwie trwał, a im więcej się modlił, tym więcej trudności na niego przychodziło; tym większą miał

próbę cierpliwości. Wówczas przyszło mu na myśl, że to było odpowiedzią na jego modlitwę; bo przez te trudności on mógł uczyć się cierpliwości. Gdy więc zobaczył tę rzecz w takim świetle, otrzymał z tego wielką zachętę i cała sprawa uległa zmianie na lepsze. Zobaczył, że w odpowiedzi na jego modlitwę, Bóg zsyłał takie właśnie doświadczenia, jakich on potrzebował do wyrobienia w sobie cnoty cierpliwości.

„Ucisk cierpliwość sprawuje, a cierpliwość doświadczenie, a doświadczenie nadzieję”, mówi apostoł. (Rzym. 5 : 3, 4). To nie znaczy, że otrzymujemy najpierw wszystką cierpliwość, następnie potrzebne doświadczenie, a w końcu nadzieję; lecz, że one wszystkie rozwijają się razem. Wzmacniamy się stopniowo i pragniemy przypodobać się Bogu nie wstydząc się, żeśmy Jego dziećmi. A powód, że się nie wstydzimy jest ten, że wraz z tą nadzieją mamy wyrozumienie miłości Bożej i możemy powiedzieć:

Charakter Boży okazany w Jego planie

Dlaczego Jezus Chrystus musiał cierpieć i umrzeć? Czy wielki Bóg nie mógłby zbawić ludzkości jakim innym sposobem, bez cierpienia i śmierci Swego Syna? Są to pytania, które często nasuwają się myślącemu badaczowi Słowa Bożego i które mogą być wyjaśnione zadowalająco. Z pewnością, że Bóg mógł swój plan ułożyć inaczej, ponieważ On jest nieograniczonym Bogiem wszechmądrym i wszechmocnym. Na przykład, Bóg mógł zawyrokujeć aby Adam był usunięty z ogrodu Eden na pewien czas i następnie po odpokutowaniu za swe nieposłuszeństwo i nauczaniu się potrzebnych lekcji mógł być przywrócony z powrotem do łaski Bożej. Z pewnością, że przez takie doświadczenie Adam byłby się wiele nauczył. Podobnie wszystkie dzieci Adama mogłyby być poddane pewnemu karaniu, pewnym oczyszczającym doświadczeniom, które by wyszły na ich korzyść, po czym mogli by być ponownie przywróceniu do społeczności z Bogiem.

Jednakowoż mądrość Boża jest głębsza; przeto On ułożył wielki i mądry plan. Bóg postanowił, aby wszystkie Jego inteligentne stworzenia, aniołowie, cherubinowie, serafinowie i ludzie — mający otrzymać żywot wieczny, były Jemu w zupełności wierne i że ta ich wierność miała być wypróbowana. Muszą to być wypróbowane i doświadczone charaktery. Przeto też Bóg zamierzył, aby wszystkie Jego inteligentne stworzenia na niebie i na ziemi doszły do poznania Jego dobroci i godności wszelkiej czci, aby z głębi swych serc mogły wyrazić: „Błogosławieństwo, cześć i chwała, siedzącemu na stolicy... na wieki wieków” — (Obj. 5 : 13).

„Mając uciski mogę pomnażać się w nadziei i cierpliwości; albowiem wynikiem tych ucisków są coraz większe owoce Ducha Św.” Kto unika doświadczeń, które dopomagają do wyrobienia owoców Ducha Św., ten nie otrzyma udziału w Królestwie.

Cierpliwość można osiągnąć tylko przez doświadczenia. Wiara może się rozwinąć tylko przez potrzeby. Potrzeba nam przygotowań do przyszłego dzieła. Do tego przysposobić się możemy tylko przez takie doświadczenia, które by rozwinęły w nas odpowiednie zrozumienie różnych ułomności, trudności i doświadczeń, „wzdychającego stworzenia”, którego sługami i przedstawicielami mamy być, gdy zdobędziemy koronę. Przeto główną naszą lekcją w teraźniejszych różnych doświadczeniach jest, aby odpięrać zło nie złem, ale dobrem. „Nie daj się zwyciężyć złemu, ale złe dobrem zwyciężaj”. — Rzym. 12 : 21.

WT 1915—298

Ci co dowiodą swej wierności ku Stworzycielowi otrzymają żywot wieczny; którzy zaś okażą się niewiernymi, umrą — pójdą na zupełne zniszczenie. Tej części Swojego planu Bóg nie objawił przed stworzeniem człowieka. Gdy człowiek był stworzony Bóg oświadczył, że karą za grzech będzie śmierć, aby przez to wszyscy mogli poznać zasadnicze prawo Jego władzy, aby mogli zrozumieć, że tylko sprawiedliwi będą żyć wiecznie, grzesznicy zaś, że będą ostatecznie zniszczeni. Przeto Bóg naprzód zarządził, że grzech Adama, który był przewidziany ma ściągnąć na Adama i jego potomstwo najwyższą karę Boskiego prawa.

Wielu nie obrało by grzechu, gdyby znali jego nieuniknione wyniki i gdyby byli zrodzeni z doskonałą zdolnością obrania sprawiedliwości. Bóg jednak zamierzył, aby potomstwo Adamowe, w rezultacie jego upadku przyszło na świat w stanie niedoskonałym. Na naszej planecie, ziemi, Bóg postanowił wykazać, jakie są naturalne skłonności grzechu i jego nieuniknione wyniki. Skłonność grzechu jest zawsze ku degradacji — a nie tylko to, ale grzech potęguje się coraz więcej i wiedzie do ruiny i śmierci.

Bóg zamierzył, aby ta wielka lekcja o złych skutkach grzechu była obserwowana także przez aniołów, którzy przed stworzeniem i upadkiem człowieka znajdowali się w warunkach, które nie nastroczały żadnej pokusy do grzechu.

POKUSA PRZYSZŁA NA ANIOŁÓW

Bóg pragnie być chwalony tylko przez takich, którzy Go chwala w duchu i w prawdzie. Ktokolwiek nie chwali Boga w takim uczuciu będzie ewentualnie zniszczony. Widzimy, że Bóg nie tylko, że pozwolił, aby przez machinacje szatana grzech wszedł na świat, lecz także, aby się stał czynnikiem pokusy dla aniołów. Widzimy jak łącznie z upadkiem ludzkości przyszła pewna szczególna pokusa na aniołów. (1 Moj. 6 : 1—5; Juda 6). Wierzmy, że to szatan podsunął tę pokusę, tak samo jak podsunął matce Ewie. Szatan był najpierwszym przestępcą.

Niektórzy z zastępów anielskich ulegli tej pokusie, inni zaś pozostali wiernymi Bogu. Tak więc wiemy, że aniołowie niebiescy byli poddani wielkiej próbie, pod względem ich wierności dla Stwórcy. Aniołowie znajdujący się w harmonii z Bogiem, przeszli swą próbę zwycięsko. Według naszego wyrozumienia Pisma Św. aniołowie ci zostali nagrodzeni wiecznym żywotem, ponieważ okazali się wiernymi, posłusznymi. Ci co upadli, zostali związani łańcuchami ciemności na sąd dnia wielkiego — o którym mniemamy, że jest teraz.

EKONOMIA BOSKIEGO PLANU.

Przez sześć tysięcy lat człowiek podlegał karze: „Umierając, umrzesz” — karze, którą Pismo Św. nazywa zapłatą za grzech — jest nią śmierć i różne słabości i niedomagania cielesne i umysłowe. Bóg jednak postanowił, aby wszyscy otrzymali sposobność wyjścia z tego stanu grzechu i śmierci, a zarządzenie w celu wybawienia człowieka zostało dokonane w Chrystusie. Zarządzenie to jest najekonomiczniejsze, jakie tylko mogło być uczynione. Gdyby tysiąc doskonałych ludzi zgrzeszyło potrzeba byłoby tysiąc innych doskonałych dla odkupienia tamtych — jeden Odkupiciel za każdego grzesznika. „Okło za okło, ząb za ząb”. Życie człowieka za życie człowieka jest wymaganiem Boskiego zakonu, czyli prawa. — 2 Moj. 21 : 23—25; 5 Moj. 19 : 21.

Przed stworzeniem pierwszych rodziców, Bóg zarządził, że tylko jeden człowiek miał być wystawiony na sposobność upadku i skazany na śmierć, by tym sposobem zachodziła potrzeba jednego tylko Odkupiciela. To zarządzenie było najekonomiczniejsze, ponieważ przyprowadzi całą ludzkość z powrotem do życia kosztem tylko jednego doskonałego ludzkiego życia, złożonego na okup. Żaden upadły człowiek nie mógł być okupem, czyli równoznaczną ceną za doskonałego Adama. Przeto Bóg postanowił od samego początku, że Jego Jednorodzony Syn, pierworodny wszystkich rzeczy stworzonych, miał być Odkupicielem człowieka i aby mógł nim być, miał Sam stać się człowiekiem.

Śmierć anioła nie mogła by odkupić człowieka. Wymaganiem Boskiej sprawiedliwości było, aby za doskonałe życie człowieka dane było drugie także samo życie. Bóg, mając znajomość tego wszystkiego, posłał Syna Swego na wykonanie Swego wielkiego planu odkupienia i restytucji ludzkości. Nie było w tym żadnej niesprawiedliwości, ponieważ dzieło to nie było na Niego włożone pod przymusem. Powierzenie tej sprawy Synowi pod przymusem byłoby niesprawiedliwością, a Bóg nie może być niesprawiedliwym.

To też Pismo Św. mówi, że przyjście Logos (Słowa) na świat było dobrowolne. Jezus uczynił to „dla wystawionej Sobie radości”. Ojciec wystawił przed Synem propozycję, że gdy zgodzi się na uniżenie z wyższego na niższy poziom, aby mógł odkupić stracony rodzaj Adama, zostanie nader wywyższony — stanie się następnym po Ojcu i uczestnikiem Jego własnej, Boskiej natury. Ta propozycja Ojca, ta radość z czynienia Jego woli i uzyskania Jego uznania, także radość z podniesienia ludzkości i z obietnicy chwalebego wywyższenia — była natchnieniem dla naszego Pana. Toteż Ten, który tak się uniżył i stawszy się człowiekiem, umarł haniebną śmiercią na krzyżu, został nader wywyższony, jak było Mu to obiecanie i usiadł na prawicy majestatu na wysokości. — Żyd. 1 : 3.

NIEZRÓWNANA MADROŚĆ BOSKIEGO PLANU.

Widzimy więc, że plan ułożony przez Boga nastrocza sposobność okazania podstawowych zasad Jego charakteru, których aniołowie, ani ludzie nie mogli by tak dobrze zrozumieć w żaden inny sposób. Gdy wielkie dzieło naprawienia zostanie uskutecznione w zupełności, aniołowie i ludzie poznają wielką sprawiedliwość Bożą — sprawiedliwość, która z całą srogością dopuściła, by wyrok śmierci panował nad ludzkością przez sześć tysięcy lat; sprawiedliwość, która przygotowała Odkupiciela, zdolnego do zapłacenia kary za Adama, aby on i jego potomstwo mogło być uwolnione — sprawiedliwość także, która przygotowała wielką nagrodę dla Syna za Jego wierne wykonanie zamysłów Ojca, kosztem Samego Siebie! Jest to najwyższe pojęcie sprawiedliwości, jakie ludzie lub aniołowie mogą osiągnąć.

Przez uskutecznienie tego planu, Bóg okaże także Swoją sympatyczną miłość, która innym sposobem nie mogła by być tak dobrze poznana przez aniołów i ludzi. Gdyby nie było grzechu, śmierci, smutku, ani boleści, aniołowie, ani ludzie nie mogli by, poznać bezdennej głębokości Boskiego miłosierdzia. Gdy grzech wszedł na świat aniołowie widzieli wielką miłość Bożą w tym, że On „Syna Swego jednorodzonego dał, aby każdy kto Weń wierzy (z ludzkiego rodu), nie zginął, ale miał żywot wieczny” (Jan

3:16). „Większej miłości nad tę żaden nie ma”. (Jan 15:13). W taki to sposób Bóg przez Swoją plan okazał Swoją miłość, gdyż posłał Syna Swego, aby umarł za świat. Miłość ta stanie się jawną dla wszystkich w nadchodzącym wieku, który jest już bardzo blisko.

Przez Swoją plan Bóg także okaże Swoją potęgę, bo aczkolwiek moc Jego została okazana w stworzeniu świata, człowieka i różnych chorów anielskich, to jednak ta manifestacja Jego energii była małą w porównaniu do tej potęgi, jaką okaże.

Potęga ta podniesie każdą jednostkę ludzkiego rodu do doskonałego stanu; każda ludzka dusza zostanie wzbudzona z grobu. Będzie to manifestacja Boskiej potęgi ponad możność ludzkiego zrozumienia.

Także Boska mądrość zostanie w zadziwiający sposób wykazana. Gdy chwalebny wynik

Boskiego planu wieków i Jego majestat zostaną rozpoznane przez inteligentne stworzenia wszyscy będą wielbić Boga jako nieograniczonego w mądrości, który słusznie postanowił, aby wszelkie stworzenie, ukształtowane na obraz Jego, było wypróbowane pod względem wierności, by tylko zupełnie wierni i posłuszni otrzymali żywot wieczny, zaś wszyscy inni, by byli zniszczeni.

Widzimy więc, że Boski program postępowania z grzesznikami duchowymi i ludzkimi, był najlepszy i najkorzystniejszy dla aniołów i ludzi, a także najlepiej uwzględnił ostatecznie Boską chwałę i cześć. — „Któżby się Ciebie nie bał Panie i nie wielbił Imienia Twego?... Wszystkie narody przyjdą i kłaniać się będą przed obliczem Twoim, że się okazały sprawiedliwe sądy Twoje”. — Obj. 15:4.

WT 1914—99

Nasza rozumna służba

„Czegoż Pon chce po tobie, tylko abyś czynił sąd, a miłował miłosierdzie a pokornie chodził z Bogiem Swoim”. — Mich. 6:8.

Któż by się nie zgodził na powyższe wymagania? Kto mógłby powiedzieć, że stawiając takie zasady dla Swych stworzeń, Wszechmocny wymaga za wiele? Z drugiej strony, jakbyśmy mogli wyobrazić sobie sprawiedliwego i miłościwego Ojca Niebieskiego wymagającego mniej niż tu mamy wyluszczone? Boskie prawo choć jest opisane w różny sposób, to jednak zawsze obejmuje w sobie te same zasady. Określenie tegoż prawa, jakie było dane Żydom na górze Synaj w formie Dekalogu (10 przykazań) zgadza się w zupełności z powyższym określeniem; tak samo zgadza się z tym objaśnienie tego prawa przez Wielkiego Nauczyciela, które brzmi: „Będziesz miłował Pana Boga Twego, ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkiej siły twojej i ze wszystkiej myśli twojej a bliźniego twego jako samego siebie”. — Łuk. 10:27.

Wielu z nas przyzna wraz z apostołem Pawłem, że zakon Boży jest święty, sprawiedliwy i dobry i spostrzega ze zdziwieniem, że nawet do tego, co umysłem naszym uznajemy, stosować się w zupełności nie możemy. Przez 3500 lat Żydzi starali się wypełnić zakon za którego wypełnienie mieli obiecany żywot wieczny, lecz tej obiecanej nagrody nikt nie zdołał osiągnąć. Gdy Żydzi jako naród uznają swoją niezdolność zachowania zakonu, wtenczas, a nie prędzej, będą oni gotowi przyjąć z ręki Bożej on wolny dar, zapewniony tak im jak i wszystkim innym przez Odkupiciela, to jest przebaczenie za gwałcenie Boskiego prawa zakonu. Wtedy

pod Nowym Przymierzem będą oni wspierani przez Mesjasza w ich podnoszeniu się do doskonałości umysłu, ciała i „nowego serca”, które osiągnąwszy będą mogli zachować w każdym szczególe on zakon Boży, którego sprawiedliwość i prawdziwość, całym sercem uznajemy, lecz którego zachować doskonale nie możemy, z powodu odziedziczonej niedoskonałości.

To błogosławieństwo, które cielesny Izrael ma wkrótce pod Nowym Przymierzem i panowaniem Mesjasza dostąpić, rozprzestrzeni się przez nich jako przez ono cielesne nasienie Abrahama na wszystkie narody, rodzaje i języki, zgodnie z Boską obietnicą daną Abrahamowi.

Inna, aczkolwiek nieco podobna do powyższej, łaska jest teraz, przed rozpoczęciem się tamtej, udzielona pewnej nielicznej klasie wybranych tak z pomiędzy Żydów jak i pogan, których Pismo Św. nazywa „Kościołem pierwotnych”, których imiona zapisane są w niebie”. Ci już teraz rozumiewają swoją niezdolność zachowania Boskiego zakonu i wiarą chwytają się zasług Odkupiciela i przez Niego poświęcają się Bogu. W Odkupicielu Ojciec Niebieski ich przyjmuje, ich sprawiedliwe intencje serc są uznawane a ich ciała wraz z ich niedoskonałościami są poczytane za umarłe i przykryte zasługą Odkupiciela. Według Pisma Św. tacy liczą się członkami Onego Wielkiego Proroka, Kapłana, Króla i Pośrednika pomiędzy Bogiem a ludźmi. Myśl naszego tekstu będzie uskutecznioma, gdy wszyscy wierni z klasy „Maluczkiego stadka” zostaną uczynieni współdziedzicami z Nim, jako „Oblubienica i Małżonka Barankowa”.

ANALIZA NASZEGO PRZEDMIOTU

Możemy przedstawić prawdziwość tego co powyżej było powiedziane: co znaczy czynić sąd? (sprawiedliwość). To znaczy znacznie więcej aniżeli nie obdzieranie naszego bliźniego przy kupnie towaru itp. Znaczący wiele więcej aniżeli nie oszukiwanie go przy dokonywaniu jakichkolwiek transakcji. Czynić sąd znaczy przestrzegać sprawiedliwości pomiędzy sługą a panem, pomiędzy panią a służącą, pomiędzy kupującym a sprzedającym — znaczy, czynić drugim to, co byśmy chcieli, aby drudzy nam czynili; znaczy przestrzegać ściśle złotą regułę przedstawioną przez Pana Jezusa.

Stosując tę zasadę sprawiedliwości do naszych słów, znaczyłoby to, że nie mamy złe mówić o naszym przyjacielu ani o wrogu; że nie mamy opowiadać niepotrzebnie o kimś wszystkim, co o nim wiemy, jeśli by to opowiadanie miało jemu szkodzić, zniesławiać, lub dyskredytować go w oczach drugich. Znaczący, iż mamy miłować bliźniego i cenić jego dobro tak, jak cenimy nasze własne, mamy bronić i ochraniać jego dobro tak gorliwie jak ochraniałyśmy swoje własne.

Aby sprawiedliwość mogła się w taki sposób ujawniać w naszych słowach i czynach ona musi obficie zamieszkiwać w naszych sercach — w naszych myślach, „Co człowiek myśli w sercu swoim takim też i jest”. Jeżeli czyjeś myśli są niedobre, nieszczerze, niesprawiedliwe, takiemu będzie niemożliwym uniknąć niedobrych, niesprawiedliwych i niegrzecznych słów lub czynów. „gdyż z obfitości serca usta mówią” — Mat. 12:34. Z tego więc wynika, że czynienie sądu oznacza zupełną sprawiedliwość w myśli i uczynku. Do tego żaden z nas nie jest sposobny. Najbliższym punktem do którego możemy w tym względzie się zbliżyć, to doskonałe, czyli sprawiedliwe intencje serca jakie posiadać muszą wszyscy, którzy się stali naśladowcami Jezusa Chrystusa. Intencje i dobre wyśliki takich są uznawane przez Boga za doskonałe, zaś ile to świata dotyczy, to potrzeba będzie wiele lat, w których ludzkość będzie wspierana i podnoszona ze słabości i niedoskonałości cielesnych zanim ich myśli, słowa i czyny będą zupełnie sprawiedliwe i zgodne ze Złotą Regułą. Osiągnięcie tego stanu będzie oznaczać pozbycie się wszelkich niedoskonałości cielesnych i powrócenie na drogę zupełnej restytucji do obrazu i podobieństwa Bożego utraconego przez ojca Adama.

MIŁOWAĆ MIŁOSIERDZIE

Wszyscy uznają miłosierdzie jako przymiot bardzo dobry i wielce pożądany. Wszyscy odczuwają potrzebę miłosierdzia Bożego nad sobą. Wszyscy też powinni wiedzieć, że według Boskiej reguły tylko ci co okazują miłosierdzie drugim mogą się spodziewać Boskiego miłosierdzia dla siebie. Wielu jednak, chociaż uznaje tę zasadę i stara się czynić miłosierdzie to jednak

tęgoż miłosierdzia nie miłują. Oni lubują się raczej w zemście a do miłosierdzia są tylko zniewoleni bądź prawami krajowymi, bądź publicznym sentymentem, bądź też Słowem Bożym. Ujawniło się to tyle razy w dość często powtarzanych sądach doraźnych („linczach”), gdzie tłum zbiera się w celu wykonania samosądu i wymuszania kary, ciesząc się ze sposobności iż mogą odsunąć na bok miłosierdzie a wymierzyć sprawiedliwość według swego pojęcia. W takim tłumie znajduje się może niejeden, który na sumieniu swym ma gorsze zbrodnie aniżeli tę, za którą dokonuje samosądu. Czyż nie jest to ironia.

POKORNE CHODZENIE Z BOGIEM

Z powodu jakiejś dziwnej przewrotności upadłej ludzkiej natury ci, co są najbardziej zdolni i chętni do zastosowania się do tych dwóch pierwszych wymagań są jednocześnie najbardziej skłonni do przekraczania wymagania trzeciego. Innymi słowy, ludzie sprawiedliwi i miłośni są skłonni do pychy, do rozumienia o sobie, że są czymś wyższym i lepszym od innych; co jest wielką przeszkodą do postępowania pokornie z Bogiem. Najbardziej pokornymi względem Boga są często tacy, którzy mieli wielkie grzechy i słabości, które przyczyniły się w znacznym stopniu do ich upokorzenia. Dlatego wielkiemu apostołowi św. Pawłowi pozostawiona była pewna miara słabości wzroku, jako pamiątka tych czasów, kiedy on prześladował Chrystusa, prześladował „Kościoł, który jest Ciałem Jego” — na pamiątkę tej chwili, kiedy to łaska Boża oświeciła go w drodze do Damaszku, po którym wydarzeniu pozostałby beznadziejnie ślepy, gdyby moc Boża go od tego nie ochroniła.

Apostoł odnosząc się do tej słabości oczu, nazywa ją bodźcem ciała, posłańcem szatana, mającym pozwolenie, aby go policzkował. Pan odmówił zdjęcia z niego tej słabości, niewątpliwie dlatego, że takowa miała trzymać apostoła w pokorze, koniecznej do odpowiedniego podjęcia wielkiego dzieła, jakie Bóg zamierzył na niego włożyć. Gdyby nie ona słabość, to wielkie dzieło mogłoby go nadać pychę, co byłoby dla niego zgubą. Boskie poselstwo było: „Dostyć masz na łasce mojej; albowiem moc moja wykonywa się w słabości”. Oceniając ważność tego, apostoł wykrzyknął, „Raczej się tedy więcej chlubić będę z krewkością moich, aby we mnie mieszkała moc Chrystusowa” — 2 Kor. 12:9.

Podobnie wszyscy z ludu Bożego, rozumiejąc swoją nieudolność do ścisłego postępowania według Boskich wymagań, mają radować się z tego zarządzenia, jakie Bóg dla ich dobra uczynił — mają się radować, że łaska Boża jest dla nich wystarczająca, jeżeli tylko wyznają swą słabość i odpokutują, a także jeżeli oceniają miłosierdzie Boże i będą go szukać i sobie przyswajając.

W.T. 1911—154

Nasza odpowiedzialność względem otrzymanej prawdy

„Słowo Boże jest w sercu moim, jako ogień palący, zamknięty w kościach moich, którym usiłowałem zatrzymać, ale nie mogłem”. — Jer. 20 : 9.

W powyższym tekście prorok Jeremiasz używa bardzo wymownego porównania. On posiadał w swoim sercu palącą gorliwość, wysokie poczucie ważności poselstwa, które było mu dane do zwiastowania drugim. Jego poprzednie ogłaszanie Słowa Bożego Izraelowi zostało zlekceważone i odrzucone tak, że prorok został tym zniechęcony. Pod wpływem tego zniechęcenia rzekł sam do siebie: „Nie będę Go wspominał, ani będę mówił w imieniu Jego; ale Słowo Boże jest w sercu moim, jako ogień palący zamknięty w kościach moich, którym usiłowałem zatrzymać, ale nie mogłem”. Poselstwo Boże musiało być mówione. Bóg poinformował proroka, aby ogłosił Izraelitom, że wkrótce mieli być poddani w ręce nieprzyjaciół.

To słowo Pańskie stało się do proroka Jeremiasza na pewien czas przed rozpoczęciem siedemdziesięcioletniej niewoli Żydów. Byli tam także fałszywi prorocy, którzy przepowiadali królowi Judzkiemu, że pokona swych nieprzyjaciół. Lud z radością słuchał tych przepowiedni, zaś od proroka Jeremiasza, który głosił im prawdziwe poselstwo Boże, odwracali się z pogardą. Jeremiasz powiedział im, że zaniechali przymierza Pańskiego i swoje obowiązki względem Jehowy, którego ludem mienili się być i któremu obiecali służyć wiernie. Mówił także, iż nie było jeszcze za późno na pokutę, a ktokolwiek pokutowałby mógłby być wybawiony. Lecz cały naród miał być na pewno poddany w ręce nieprzyjaciół i zabrany do niewoli.

SROGA PRÓBA JEREMIASZA

Jeremiasz wiedział, że fałszywi prorocy dawali otuchy królowi, podczas, gdy on przez głoszenie królowi poselstwa Bożego, mógł na siebie ściągnąć najwyższy gniew. Prorok wzdygał się przed hańbą, pogardą i prześladowaniem, jakie już z poprzedniego doświadczenia wiedział, że go spotkają za jego wierność Panu. Jednakowoż pokonał pokusę pobudzającą go do zapewnienia sobie pokoju. Postanowił mówić cokolwiek Bóg mu rozkaże bez względu co by go to miało kosztować. Postanowił jeszcze raz ogłosić Izraelowi słowo sobie zleczone, udzielając ludowi dalszego ostrzeżenia.

Gdyby Jeremiasz był uległ pod naporem bojaźni i nie ogłosił danego mu poselstwa, to z pewnością zostałby usunięty, jako mówcze narzędzie Boże i inny byłby powołany na ogłoszenie wyroków Bożych. Ogień palący w sercu proroka stawałby się coraz słabszy aż w końcu zamarłby zupełnie. Gdy ogień zostanie odcięty przez pewien czas od wszelkiego przecią-

gu, to powoli zgaśnie. Jest to tak prawdziwym w rzeczach moralnych i duchowych, jak jest prawdziwym w rzeczach materialnych. Z tego też powodu apostoł Paweł mówi: „Ducha nie zagaszajcie”. Możemy ducha Bożego zgasić w naszym sercu, przez zaniedbywanie naszych obowiązków i naszego przymierza z Bogiem. Światło znajdujące się w nas, on święty płomień, zostanie na pewien czas przyćmiony, a w końcu całkiem zgaśnie. Prorok Jeremiasz nie mógł powstrzymać się od tego, co Bóg mu rozkazał, by mówił; nie mógł stłumić tego ognia w swej duszy, bo gdyby to uczynił, to straciłby swoją społeczność z Bogiem.

BOSKIE POSELSTWO DANE NAM TERAZ

Podobnie się ma sprawa z nami w obecnym czasie. Bóg objawił nam tajemnice Swojej rady. Udzielił nam prawdziwego światła duchowego. Zlecił nam nader ważne poselstwo do ogłoszenia tym, co mienią się być Jego ludem. Zostaliśmy poinformowani Słowem Pańskim, że nadchodzi wielka zmiana — że czasy panowania narodów pogańskich skończyły się. Zostaliśmy powiadomieni, że obecne religijne systemy chrześcijańskie upadną, że niesprawiedliwy porządek rzeczy wnet przeminie, a władza i panowanie będzie oddane „Temu, który ma do Niego prawo”. Królestwa tego świata staną się wnet „królestwem Pana naszego i Chrystusa Jego i królować będzie na wieki wieków”. — Obj. 11 : 15.

Poselstwo to nie ma być ogłaszane w ordynarny sposób, jednakowoż ma być ogłaszane. Wielki Król, którego Bóg nazaczył, jest już blisko. W czasach Jeremiasza poselstwem Bożym było, że figuralne królestwo Boże miało być wkrótce zburzone. Władza pogan, pod panowaniem księcia tego świata miała się wtenczas wkrótce rozpocząć. Ten porządek rzeczy miał trwać przez pewienznaczony czas. Czas ten teraz się kończy. Syn królewski ma wkrótce objąć swoje dawno obiecane dziedzictwo. (Ps. 2 : 7—9). Możemy się radować, że poselstwem, które mamy ogłaszać nie jest wieść o zburzeniu królestwa Bożego, ale wprost przeciwnie temu, opowiadamy o zburzeniu królestwa ciemności i o ustanowieniu królestwa Bożego.

Mamy więc ogłaszać to chwalebne poselstwo. Powinniśmy ogłaszać je czynem, słowem, drukiem i wszelkimi sposobami, na jakie Bóg udzielił nam sposobności. Jeżeli z obawy przed prześladowaniem lub utratą poważania u ludzi, albo z umiłowania wygod, lub z jakichkolwiek innych powodów zaniedbalibyśmy ogłaszania tego poselstwa Bożego, to zostałoby od nas odjęte i dane innemu, godniejszemu od nas. Bóg takich szuka, którzy są mężnymi dla Niego, dla sprawiedliwości, dla prawdy. Jeżeli okażemy się słabymi nie będziemy nadawać się do Królestwa.

CZY WYPEŁNIAMY NASZĄ MISJĘ?

Czy to cudne poselstwo, któremu podobnego nie było nigdy przed tym, powierzone ludziom, a nie aniołom, pali nas jako ogień? Czy ogłaszamy je drugim, aby pod natchnieniem tego poselstwa serca innych także zapłonęły? Czy możemy spiewać wraz z poetą:

„Ja chcę tę powieść głosić,
„bo dała pomoc mi,
I z tego też powodu
Ja opowiadam ci”.

Jeżeli wstrzymamy się od opowiadania tej wesołej nowiny, to ten ogień Ducha Św. w nas zgaśnie. A gdy to światło, które jest w nas ciemnością się stanie, o jak wielką będzie ta ciemność! Posiadanie prawdy — Boskiego poselstwa, kładzie na nas większą odpowiedzialność. Czy więc chcemy okazać Bogu naszą głęboką ocenę Jego dobroci, iż udzielił nam znajomości tego wielkiego poselstwa o zbawieniu; znajomości Jego chwalebnego planu, a także czasów i chwil?

Zachodzi pewna różnica w działalności Ducha Bożego w Jego dzieciach teraz, a tą działalnością w czasach proroka Jeremiasza i innych świętych proroków. W wieku żydowskim, duch święty oddziaływał na sługi i na Boskie narzędzia mówcze w sposób mechaniczny. Poświęceni Bogu w obecnym czasie mają Jego poselstwo w pisany Słowie, a także spłodzenie z ducha co razem wzięwszy daje im duchowe wyrozumienie, jakie w wiekach minionych nie było możliwe nawet dla najwierniejszych Jego sług. Tajemnice Boże są teraz objawione wiernym dzieciom Bożym, stróżom i dane im

jest jasne wyrozumienie „głębokości Bożych”, z których pewne zarysy nie były przed tym objawione nawet najwierniejszym z świętych Pańskich. — 1 Kor. 2 : 10; Efez. 3 : 3—10.

„CZAS BLISKO JEST”

Mamy także powiedziane przez apostoła Pawła, że rzeczy, które były napisane przez sług Pańskich w minionych wiekach, napisane były dla naszego napomnienia, nauki i pociechy, „na których koniec świata (wieku) przyszedł”. (1 Kor. 10 : 11) Widząc te wszystkie rzeczy, umiłowani w Panu, „jakimiż mamy być w świętych obcowaniach i pobożnościach” (2 Piotr 3 : 11). Z jakim zapalem i troską powinniśmy zważać na Słowo nam zwierzone! Bądźmy więc wiernymi w ogłaszaniu Boskiego poselstwa, będącego na czasie. Ogłaszajmy słowa, które On włożył do ust naszych, bez względu czy drudzy chcą nam usłuchać, czy nie — lub, czy nasza wierność sprawi nam łaskę, lub niełaskę u świata i u nominalnego Izraela duchowego. Jednakowoż ogłaszajmy Jego Słowo w cichości i miłości, pozostawiając wyniki naszemu wielkiemu, głównemu Żniwiarzowi. „Czas blisko jest”!

„Maluczko, a ujrzymy Go,
Więc wierni bądźmy tu.
Już wnet spotka nas szczęście to.
Będziemy podobni Mu.
O! Co za radość będzie tam,
Wielbiących hymnów ton!
Gdy wiernych Swych uwielbi Pan
I przyjmie na Swoją tron.

WT 1914—198

Podobieństwo Chrystusowe dowodem synostwa

„Kto mówi, że w Nim mieszka, powinien jako On chodzić i sam także chodzić” — 1 Jan 2 : 6.

Zamieszkać w Chrystusie znaczy, należeć do Chrystusa. To nasuwa myśl o ciele. Pismo Św. wszędzie nazywa Kościół ciałem nad którym Jezus jest głową. „Bóg Onego dał za głowę nad wszystkim Kościołowi, który jest ciałem Jego” — Efez, 1 : 22, 23. W wieku Ewangelii niektórym było dane zaproszenie, aby stali się członkami w tymże ciele Chrystusowym. Tylko jedno są drzwi, przez które można w skład tego ciała wejść. Są to drzwi poświęcenia, czyli chrztu w śmierć Chrystusową. Jesteśmy przyjęci tylko wtedy, gdy wyrzekamy się swej woli, przyjmując natomiast wolę Bożą. Zobowiązujemy się iść śladami Jezusa i stać się Jego uczniami.

W ten sposób zostaliśmy jakoby pogrzebani z Nim i powstałszy „abyśmy w nowości żywota chodzili” — Rzym. 6 : 4.

Podjęcie tych kroków, otrzymanie ducha świętego i przyjęcie nas przez Ojca, nie jest jeszcze wszystkim co potrzeba. Należy nam się jeszcze upewnić, czy mieszkamy w Chrystusie. Zapytajmy więc samych siebie: Czy mamy doświadczenia, jakie są udziałem wszystkich, którzy są z Jezusem? Jednym ze sposobów upewnienia się, że mieszkamy w Chrystusie jest sprawdzenie, że Go miłujemy. Drugim jest znajomość, że jesteśmy w harmonii ze Słowem Bożym. Trzecim, że nie mamy innej woli, jak tylko wolę Bożą. Jeszcze innym jest, że rządzącym i kontrolującym wpływem w naszym sercu i życiu jest pokój Boży.

SAMO PRYZNANIE SIĘ NIEDOSTATECZNE

Wielu rości pretensje, że są członkami Ciała Chrystusowego nie dając żadnego na to dowodu. Tekst nasz uczy, że ktokolwiek mieni się być Chrystusowym, powinien tak postępo-

wać jak postępował Mistrz. A jak Mistrz postępował? On codziennie żył zgodnie z wolą Swego niebieskiego Ojca; był w zupełności poddany tejże woli, co znaczyło ofiarę aż do śmierci — okrutnej śmierci krzyżowej.

Ktokolwiek ma ducha Pańskiego i jest powodowany wolą Bożą — jest członkiem w ciele Chrystusowym i będzie się starał żyć według Pańskiego wzoru i czynić wolę Bożą we wszystkim. To oznacza postępowanie w świętobliwości, w pełnym posłuszeństwie Bogu i w przeciwieństwie do grzechu. Ktokolwiek jest poświęcony Bogu jest w opozycji do wszelkiej rzeczy grzesznej; ponieważ Bóg i grzech są w stanowczym przeciwieństwie. Bóg jest wyobrażeniem sprawiedliwości, grzech zaś jest pogwałceniem tejże sprawiedliwości (1 Jan 3 : 4). Kto postępuje tak jak postępował Jezus, ten żyje zgodnie ze Słowem Bożym i Jego wolą. Nie należy polegać na naszych wrażeniach i własnym pojęciu co jest słusznym i korzystnym, jak to wielu czyni; lecz Słowo Boże ma mieszkać w nas i kierować naszym życiem. Jezus powiedział: „Nie przyszedłem, abym czynił wolę Moją, ale wolę Onego, który Mnie posłał” — „wszystko napisane w księgach”. Tak samo ma być z nami. Powinniśmy mieszkać w Nim, chodzić jak On i być gotowymi czynić „cokolwiek napisano w księgach” — nie tylko zmuszając samych siebie do tego, ale z ochotą mówiąc: „Oto idę... abym czynił wolę Twoją, Boże mój; pragnę (rozkoszuję się w tym), albowiem zakon Twój jest pośrodku wnętrzości (w sercu) moich”. — Ps. 40 : 9,

DOWODY SYNOSTWA

Wszyscy, którzy przyjęli Chrystusa roszczą pretensję, że są synami Bożymi, że Chrystus jest ich starszym bratem i że należą do tej wielkiej rodziny Bożej, którą Bóg obecnie wybiera z pomiędzy ludzi, a także uważają się za współdziedziców z Chrystusem w Jego przyszłym Królestwie. Lecz nie wszyscy, co mienią się być synami Bożymi są nimi. Bardzo wielu ma takie pretensje. Statystyka wykazuje, że jest przeszło 400 milionów chrześcijan, lecz trudno nam wierzyć, aby wielu z tych milionów było synami Bożymi. Apostoł Paweł zwraca naszą uwagę na fakt, że ponieważ serc ludzkich czytać nie możemy, przeto musimy kontentować się wyznaniem, jakie drudzy czynią ustami i swoim postępowaniem. Jednakowoż wyznanie ustami nie powinno być brane za ostateczne i decydujące. Wiemy, że ci, co są synami Bożymi, będą prowadzeni Jego duchem. „Którykolwiek bowiem duchem Bożym prowadzeni bywają ci są synami Bożymi”. — Rzym. 8 : 14.

Czymże tedy jest ten duch Boży? Przede wszystkim jest to duch prawdy, duch świętobliwości, duch sprawiedliwości i duch miłości. Którykolwiek więc są dziećmi Bożymi, spłodzonymi z Jego ducha, ci ujawniają te ogólne

owoce ducha świętego. Jeżeli zaś postępują w niesprawiedliwości, nie starają się umarwiać swoich grzesznych skłonności, jeżeli przekładają błąd nad prawdę, to owoce te potępiają ich; albowiem Bóg jest prawdą i był wyobrażony w Panu naszym Jezusie Chrystusie.

Ktokolwiek więc ma ducha Bożego, jest gotów poświęcać się, aby mógł służyć prawdzie. Taki miłuje prawdę i okaże to swym duchem miłości i gorliwości. Szatan jest uosobieniem grzechu, zawiści, nienawiści, złości i sporu. Natomiast owocami ducha św. są: sprawiedliwość, miłość, radość, pokój itp. Gdziekolwiek widzimy manifestację uczynków diabelskich, mamy powód kwestionować czy taka osoba jest dzieckiem Bożym. Duch zazdrości, nienawiści, złości itp. uczynki złego muszą być pokonane przez tych, co mienią się być synami Bożymi. Jednakowoż pomimo swoich najlepszych wysiłków niejeden z wiernych znajdzie może w swoim ciele różne skłonności do grzechu, które będą mu sprawiać niemało kłopotu. Taki niech czerpie zachętę z zapewnienia Pisma Św., że Pan patrzy na serce. Podobnie w naszym stosunku do drugich mamy patrzeć na ich wysiłki i intencje. Gdziekolwiek znajduje się duch Boży, tam jest duch miłości; a duch ten pobudzi tego co go posiada do zadośćuczynienia, jeżeli popełni jaką omyłkę, lub krzywdę wobec drugiego. Kto to uczyni pokazuje, że to nie jego duch był winien, lecz, że był on tylko chwilowo usidlony słabością ciała. Kto zaś trwa w uleganiu swoim cielesnym skłonnościom, bez żadnych dowodów odwracania się od złego i służenia prawdzie, ten ma powód wątpić, czy w ogóle jest dzieckiem Bożym.

JAK MOŻEMY CHODZIĆ TAK JAK ON CHODZIŁ

Myślą apostoła zdaje się być, że ci, co mienią się być naśladowcami Pańskimi, czyli chrześcijanami, powinni dopilnować, aby zgodnie z tym swoim wyznaniem postępowali. Słowo uczeń oznacza tego co naśladuje swego nauczyciela. My uznajemy Chrystusa za naszego Odkupiciela, a także za nasz wzór i za naszego nauczyciela w tych chwalebnych rzeczach do uczeństwa w których Bóg nas zaprosił w Chrystusie. Jeżeli tedy mówimy, że w Nim jesteśmy, to twierdzenie to powinno być poparte naszym życiem. Powinniśmy tak chodzić jak On chodził. Jak możemy to czynić będąc niedoskonałymi? W odpowiedzi należy nam pamiętać, że „nie jesteśmy w ciele, ale w duchu”. Bóg nie patrzy na nasze niedoskonałe ciała. Jako nowe stworzenia nie jesteśmy istotami cielesnymi, ale duchowymi. W naszym tekście apostoł mówi o postępowaniu Mistrza po Jego poświęceniu. On chodził, czyli postępował tak przez trzy i pół roku.

Było to postępowanie nie według ciała, lecz według ducha. Podobnie jest, lub być powinno

z nami. My również postępujemy nie według ciała, lecz według nowego stworzenia. Według ciała uznajemy siebie za umarłych i Bóg również nas za takich uznaje. Jeżeli tedy, co do ciała, jesteśmy jakoby umarłymi, to nie możemy już więcej postępować według cielesnych pożytków. Mamy tak postępować jak nasz Pan i to w ogólnym naszym zachowaniu się. Mamy miłować wszystko, co jest dobre, a unikać wszystkiego co złe. Mamy postępować śladami naszego Pana i Wodza tak ściśle jak

tylko jest to dla nas możliwym. Nie możemy w naszym niedoskonałym ciele postępować tak dobrze jak Jezus, który był doskonały tak w ciele jak i w duchu; lecz mamy postępować jak On — po tej samej drodze, w tym samym kierunku, ku temu samemu celowi co Jezus. Czyniąc to wiernie i codziennie osiągniemy także, przy łasce Jego tę samą nader wielką nagrodę.

WT 1914—126

Odnośnie komentarza do Pisma Św.

Pierwsze dzieło „Komentarz do Pisma świętego” zostało wydane w 1909 roku w języku angielskim. Jest to chronologiczne tłumaczenie tekstów Pisma św. według dzieł pastora Russella, skompletowane przez braci Clayтона i Woodwoda. Jest to cenne dzieło dla pilnych Badaczy Pisma świętego. Komentarz został przetłumaczony na język polski przez br. Oleszyńskiego przy wydatnej pomocy br. Kobieli. Do wydania komentarza w języku polskim w znacznym stopniu przyczynił się br. Stahn.

Komentarz został wydany w niewielkim nakładzie i obecnie jest całkowicie wyczerpany. Jest on bardzo poszukiwany w szczególności przez braci w młodym wieku.

Ostatnio wydaniem komentarza zajęła się redakcja czasopisma „Świt”.

Jest on wydawany w formie zeszytowej jako dodatek do poszczególnych egzemplarzy „Świt”.

Wiadomość o wydawaniu komentarza została przyjęta z wielkim zadowoleniem, gdyż według zapewnień wydawców „Świt” miał to być przedruk dawnego, obecnie wyczerpanego komentarza. Jednakże pojawienie się pierwszych egzemplarzy zeszytów komentarza spowodowało niemiłe rozczarowanie dla wielu braci.

Okazało się bowiem, że komentarz zawiera poważne zmiany, a w wielu miejscach całkowicie nowe myśli nie mające nic wspólnego z nauką „Wiernego Sługi”. Takie wypaczanie dawnego komentarza przez redakcję „Świt” jest nieuczciwe. Redakcja „Świt” mogła wydać komentarz wg swego własnego zrozumienia, lecz winno to być wyraźnie podkreślone przez wydawcę, że jest to aktualny komentarz „Świt”, a nie przedruk komentarza br. Russella. Lecz nie jest rzeczą właściwą i wielce szkodliwą zmieniać dzieło br. Russella, opracowane przez wyżej wspomnianych braci i wydane pod jego nadzorem i zgodą.

Gdy sędzia Rutherford pragnął wprowadzić pewne zmiany w broszurze pt. „Cienie przybytku”, umieścił je na końcu broszury. W przedmowie do swego wydania wyjaśniał:....

„w harmonii z jaśniejszym wyrozumieniem podajemy następujące poprawki w formie dodatku, nie naruszając tekstu z szacunku dla jej zasłużonego autora”. (Dodatek uwag Cieni przybytku, październik 1921). Jak z powyższego wynika sędzia Rutherford postąpił uczciwiej niż redaktor „Świt”, który nie okazał ani odrobiny szacunku dla zasłużonego autora, pozwalając sobie samowolnie na zmianę tekstu. Należy nadmienić, że wprowadzone zmiany w poważnym stopniu fałszują nauki wywiedzione przez br. Russella. Jest nam bardzo przykro, że zamiast zalecać braciom wydawane przez „Świt” dzieło, jesteśmy zmuszeni podać krytyczne uwagi, gdyż wprowadzone zmiany tekstu komentarza, wymownie świadczą o ignorancji nauk „Wiernego Sługi”. Nie jest rzeczą możliwą w ramach jednego artykułu podać wszystkie zmiany i przeróbki tekstu „Komentarza” wprowadzone przez redakcję „Świt”.

Zamieszczamy jedynie niektóre ważniejsze zniekształcenia dawnego komentarza dla zorientowania ogółu braci, że nowo wydawany przedruk jest fałszyfikatem, niewiele przypominającym dawny, znany braciom „Komentarz”.

Oto niektóre przykłady wprowadzonych zmian w nowo wydawanym „Komentarzu”:

2 Moj. 3 : 8: „Przetoż zstąpiłem” — figura na wtóre przyjście Chrystusa.

„Abym go wybawił” — przyszedł właściwy czas na wyswobodzenie. Wyswobodzenie nie nastąpiło natychmiast, podobnie wyswobodzenie ludu Bożego nie nastąpiło zaraz po wtóрым przyjściu Chrystusa. W międzyczasie pewne dzieło jest jeszcze do wykonania.

Powyższy tekst i tłumaczenie zawarte są w dawnym komentarzu br. Russella. W nowym komentarzu „Świt” do powyższego tekstu znajdujemy następujące zdanie: „Pierworodni Egiptu wyobrażają pierwotnych Starego świata, mających władzę do roku 1914/15”.

Jest to zupełnie coś nowego, niespotykanego w dawnym „Komentarzu”.

Ale znajdujemy jeszcze ciekawsze zmiany:

2 Moj. 6 : 16: Komentarz br. Russella zamieszcza następujące tłumaczenie:

Gerson — „Tułacz” lub „Wybawiony”, typ na tych, którzy będą zbawieni podczas tysiąclecia.

Komentarz wydawany przez „Świt” podaje: Rodzina Gerson nie wyobraża ludzkości, a kto tak wierzy jest nieświadomy tych zagadnień, a w komentarzu do 3 Moj. 16 : 6 dodaje, że ci, którzy tak wierzą, są w całkowitym błędzie.

Zapewne br. Russell, który do końca swego życia wierzył, że Gerson oznacza lud szukający schronienia i wyobraża ludzkość podczas tysiąclecia (zobacz 6 Tom str. 152—154) nie spodziewał się, by znaleźli się bracia, którzyby zaliczyli go do nieświadomych i będących w całkowitym błędzie.

Autor nowego „Komentarza” podaje, że Gerson odnosi się do klasy od 1881 roku. W drugim przypadku podaje: „Ci, po 1916 r. też co poświęcają się, co nie są splodzeni z Ducha świętego”.

Ciekawe i wielce zdumiewające jest komentowanie 3 Moj. 21 : 18, gdzie czytamy: „Nie dotyczy to poświęconych między wiekami, którzy choć poświęceni, nie zostali przyjęci i nie byli splodzeni z Ducha świętego, a tym bardziej nie dotyczy tych, którzy poświęcili się po roku 1916. Tacy są przyjmowani do klasy lewickiej reprezentowanej w Gersonie.”

Na usta ciśnie się pytanie: czy istnieją dwie klasy Gersona? Ponadto co oznacza „nie zostali przyjęci”?

W komentarzu br. Russella do 1 Kroniki 6 : 1 jest wyrażone, że Gerson jest typem na tych, co otrzymają zbawienie w Tysiącleciu.

Komentarz „Świtu” podaje: „Stanowiąc będą klasę Gersona, o ile wytrwają do końca w wierności swego przymierza z Bogiem”. Jeżeli wg „Świtu” nie zostali przyjęci, to pod jakim przymierzem mają okazać wierność i jakie warunki są im postawione?

Dalej autor nowego komentarza pisze:..... nosząc prawdy Boże bez ich rozwiązywania, lecz tylko wskazując na to, co im kapłani powiedzieli ustnie”. Szkoda, że autor nowego „komentarza” nie wyjaśnił od jakich kapłanów otrzymał te ustne informacje.

Warto na ten temat przytoczyć zdanie br. Russella, podane w Mannie z 19 września: „Dziecko Boże powinno chronić się nauk, które roszczą sobie pretensję do znajomości większej od Słowa Bożego i można być upewnionym, że tak Chrystus jak i Duch święty nie przemawiają do takich chrześcijan, to jest niezależnie od Słowa Bożego”.

Dla ugruntowania poglądu, że Gerson nie wyobraża ludzkości w Tysiącleciu, autor nowego „Komentarza” wprowadził dalsze zmiany i poprawki.

3 Moj. 7 : 15 czytamy: „Po zakończeniu ucisku „dziedzińca” już nie będzie, a nawet może wcześniej”.

W 4 Moj. 7 : 15 podaje: „Ludzkość po wejściu w życie Nowego Przymierza nie będzie na dziedzińcu by sprawować jakieś obrządki przy ofiarach, bo tego już nie będzie. **Dziedziniec zostanie usunięty przed wzbudzeniem proroków**”.

Gdyby przyjąć takie tłumaczenie oznaczałoby to, że linii „N” na Planie Wieków nie będzie, bo „dziedziniec” równa się linii „N”.

Br. Russell podaje: Wchodząc przez drzwi na dziedziniec, stajemy w „sieni”, lub usprawiedliwionymi osobami na linii „N”. (1 Tom 305 str. stare wydanie). Do tego stanu zostanie doprowadzona cała ludzkość drogą restytucji, jak to jest uwidocznione na rysunku Planu Wieków (1 Tom 302 str.).

1 Kron. 24 : 2: Nadab i Abiju — Komentarz br. Russella brzmi: Typ na klasę wtórej śmierci, która grzeszy w Wieku Ewangelii i Wielkie Grono.

Komentarz „Świtu” jest obszerniejszy i zawiera takie tłumaczenie: „Natomiast z Wielkiego Grona tylko ci, którzy do tego stanu doszli lub dojdą, ale ci, którzy będąc w mistycznym Babilonie — chrześcijaństwie z imienia, a nie opuścili go i w nim umarli, lub w nim umrą w ostatniej fazie ucisku, czeka ich wtóra śmierć”. Jak mętne i bałamutne jest to nowe tłumaczenie i jak odbiega od logicznego tłumaczenia Wiernego Sługi. Prosimy porównać to tłumaczenie z wywodami br. Russella co do wyjścia z Babilonu tej klasy: 4 Tom, str. 336 2 par., Str. 718 1 par., Str. 769 2 par., 5 Tom, Cienie przybytku str. 81.

W nowym „Komentarzu” do Izaj. 66 : 7 czytamy: „Już przed uciskiem na chrześcijaństwo w rew. 1917 r. nastąpił poród Chrystusa „Głowy i Ciała”.

Nie przypuszczamy, aby autor nowego „komentarza” wprowadzając swoje poprawki nie rozumiał co oznacza słowo „narodzony” i kiedy narodziła się „Głowa”, (6 Tom 441 str.) a kiedy miało narodzić się „Ciało”, którym jest kościół. Został tu popełniony fatalny błąd, gdyż jeżeli przyjąć, że całe ciało już się narodziło w roku 1917, to jak pogodzić tę myśl z tłumaczeniem do 2 Król. 2 : 11, gdzie czytamy: „Rozumiemy, że jeszcze gdzieś może ktoś żyje z klasy Eliasza, a z klasy Elizeusza może kilkadziesiąt osób”.

Ciekawy jest komentarz do Psalmu 22 : 29, gdzie znajdujemy taką informację: Panuje: Chrystus od roku 1878 nad kościołem prawdziwym, a od roku 1914/17 przysposabia się do objęcia władzy nad narodami. Gdzieś po roku 1980 to nastąpi, a nad ludzkością obejmować będzie władzę stopniowo, jak stopniowo będą wstawać z grobów aż do Adama, który też podda się Panu. Te czynności zabiorą okres całego tysiąca lat”. Warto porównać to tłumaczenie z komentowaniem do Izaj. 26 : 1, gdzie autor nowego komentarza pisze: „Po wzbudzeniu proroków gdzieś po roku 1980, lecz roku

dokładnego nie wiemy. Może to 10 lat po r. 1980, a może prędzej lub później, zobaczymy później, jak dożyjemy do roku 1980”. Takie komentowanie „prędzej” czy „później” jest dość zabawne. Przypomina nam to ludowe porzekadło: „Na dwoje babka wróżyła”.

Jeżeli autor nie zna dokładnej daty, to dlaczego potępia innych, zaliczając ich do „nieświadomych”? Prawdziwe dzieci Boże nie powinny opierać swej wiary na niepewnych, nie potwierdzonych Słowem Bożym naukach. Jeżeli się coś pisze, to należy uzasadniać, że tak uczy Pismo święte.

Przytoczone zmiany i nowości są tylko niewielką częścią nowego „Komentarza” wydawanego przez „Świt”. Nowy „Komentarz” nie da się porównać z komentarzem br. Russella. Jest to nowy twór, pełen sprzeczności i niedorzeczności, nie mających nic wspólnego z naukami Wiernego Sługi.

W jaki sposób autor nowego komentarza może przekonać braci, że te wszystkie zmiany pochodzą od „kapłanów”, którzy ustnie przekazali mu te informacje? Skąd autor wie, że byli oni kapłanami?

Taki podział wiernych istnieje tylko w nominalnym chrześcijaństwie, gdzie są „laicy” i „kler”.

Pan jeszcze nikomu nie objawił kto będzie członkiem kościoła Chrystusowego. „To będzie zadecydowane przez Boga w Jego właściwym

czasie.... To będzie zadecydowane po zakończeniu się tego wieku i nie moją, ani waszą rzeczą jest o tym decydować”. „Nikt nie jest kompetentny do zadecydowania w tej sprawie obecnie”. Tak pisał br. Russell. (Ks. Odpowiedzi 475 str. i 708 str.). Autor nowego „Komentarza” nie zwraca uwagi na myśli i nauki br. Russella. Ustawiczne podkreślanie przez redaktora „Świtu” rzekomej obrony nauk Wiernego Sługi jest czczym sloganem, nie mającym praktycznego znaczenia. Jak z powyższego wynika, nowy „Komentarz” niczym nie przypomina oryginału wydanego niegdyś przez braci. Zawiera on wiele błędów i nielogicznych myśli. Np. w komentarzu do Izaj. 28 : 9 został błędnie zacytowany tekst Ozeasza 4 : 6, gdzie winno być: „Lud mój wygładzony będzie dla nieumiejętności” a jest: „Lud mój wygładzony będzie dla umiejętności”.

3 Moj. 14 : 12 autor podaje, że „wyobraża żal za pokutę”. Jest to nielogiczne i nie po polsku. Po co było zmieniać, kiedy tłumaczenie br. Russella jest piękne i brzmi: „Wyobraża pokutę, uznanie niedoskonałości i naprawienie uczynionej krzywdy”.

Nowy „Komentarz” nie znajduje praktycznego zastosowania dla ogółu myślących zdrowo i logicznie braci i prawdopodobnie będzie wykorzystany jedynie przez zwolenników „Świtu”.

Echo z Generalnej konwencji w Krakowie

Drogo umiłowani w Zbawicielu Jezusie Chrystusie Braterstwo!

Niezgłębione miłosierdzie Boże i łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech Was ustawicznie strzegą na Waszej drodze wiary.

Pragnieniem naszym jest podzielić się z Wami wszystkimi, którzyście tej samej kosztownej wiary wspinałymi błogosławieństwami Bożymi, jakie stały się udziałem uczestników tej największej i najwspanialszej uczy duchowej, która miała miejsce w Krakowie w dniach 21 i 22 lipca 1968 r.

Była to miła społeczność duchowa, której liczba uczestników przekroczyła 2000 osób. Wśród uczestników konwencji mieliśmy zaszczyt gości wielu braci i sióstr z polonii zagranicznej: z Francji, USA, ZSRR, Belgii i Czechosłowacji. Była to więc konwencja międzynarodowa.

Należy nadmienić, że w dniu 20 lipca tj. w przededniu rozpoczęcia generalnej konwencji odbyło się na sali zboru krakowskiego przy ul. Filipa 13 całonocne zebranie braci starszych i przedstawicieli zborów. Na tym zebraniu przedstawiciele zborów omówili prze-

bieg pracy międzyzborowej w minionej kadencji dokonali nominacji braci do pracy międzyzborowej na następną 2-letnią kadencję. Ponadto podjęto szereg wniosków i założeń dot. pracy międzyzborowej, sprawę wydawnictwa czasopisma „Na Straży”, niezbędną literatury i wiele innych ważnych spraw dot. ogółu zborów.

Konwencja generalna została zorganizowana w pięknej sali klubu sportowego „Korona”, podobnie zresztą jak przed dwoma laty.

Rozpoczęcie konwencji nastąpiło o godz. 9-tej odśpiewaniem pieśni nr 1. Otwarcia konwencji dokonał przedstawiciel zboru krakowskiego br. Dąbek Juliusz. Przewodniczącym konwencji został jednogłośnie wybrany br. Gumiela Jan, który w słowie wstępnym życzył wszystkim uczestnikom błogosławieństwa Bożego i uzyskania pełnych korzyści duchowych z generalnej konwencji.

Po przedmowie br. przewodniczącego, wykładem ze Słowa Bożego usłużył br. Suchanek pt. „Panie, Twój miły głos przyciąga mnie do Ciebie”, zaczerpniętym ze słów jednej z naszych pieśni duchowych.

W następnej kolejności w usłudze duchowej wziął udział brat Rycombel ze Stanów Zjednoczonych, który wygłosił wykład pt. „Miłosierny Samarytanin”. Brat ten w sposób zwięzły i budujący naświetlił lekcję zawartą w przypowieści o Samarytaninie.

Potem do usługi duchowej poproszono brata Woźniaka z Francji, który podzielił się Słowem Bożym na temat: „Błogosławieni czystego serca”. Mówca w serdecznych słowach zachęcał braci do zachowania czystości myśli i serca. Po tym zebraniu nastąpiła przerwa obiadowa.

Uczestnicy konwencji otrzymali posiłek w stołówce klubu „Korona”. Po przerwie obiadowej wykładem publicznym usłużył br. Ziemiński. Temat wykładu: „Historyczność Jezusa Chrystusa”. Brat ten na podstawie różnych źródeł historycznych dowodził historyczności postaci naszego Pana Jezusa Chrystusa. Po tym wykładzie został odczytany protokół z obrad przedstawicieli zborów w dniu 20 lipca. (Skrót tego wykładu podajemy na innym miejscu tego numeru).

Ostatnim wykładem pierwszego dnia konwencji usłużył br. Kaleta. Był to wykład o chrzcie, gdyż gotowość przyjęcia tego symbolu poświęcenia okazało 31 braci i siostr. Życzymy im z całego serca wytrwania na wąskiej drodze i osiągnięcia wszystkich chwalebnych obietnic Bożych.

Chrzest odbył się w basenie kąpielowym klubu „Korona”.

Po zakończeniu pierwszego dnia miejscowi bracia ze zboru krakowskiego zajęli się zakwaterowaniem uczestników konwencji na noclegi.

W dniu 22 lipca nabożeństwa rozpoczęto o godz. 8-mej.

Pierwszym wykładem usłużył br. Wnorowski ze Stanów Zjednoczonych pt. „Ostatnie instrukcje Jezusa dla uczniów” z Ew. Jana 16: 1-16. Była to cenna lekcja i na czasie dla wszystkich naśladowców Jezusa Chrystusa.

Następny wykład przeznaczony dla młodzieży wygłosił br. Kopak Jan. Temat: „Idea Chrystusowa”.

Po tym wykładzie zostały przeprowadzone wybory do zarządu i pracy międzyzborowej na kandydatów wytypowanych przez przedstawicieli zborów w dniu poprzedzającym kon-

wencję. W wyborach przewodniczył br. Mollo Leon.

W wyniku głosowania do pracy międzyzborowej i zarządu wybrano 15 braci i 3 do komisji rewizyjnej. Dokonano także wyboru księgarza międzyzborowego i brata do nadzorowania pomocy dla braci niezamożnych. (Lista na końcu sprawozdania).

Po wyborach br. Kutschera z USA przekazał wiele serdecznych pozdrowień od braci z klasy angielskiej. Następnie br. przewodniczący ogłosił przerwę obiadową. Podobnie jak w pierwszym dniu, uczestnicy konwencji otrzymali obiady w miejscowej stołówce.

Po przerwie obiadowej krótkim wykładem „O rozsiewcy” usłużył jeden z angielskich braci ze St. Zjednoczonych br. Schipperbaum. Był to wykład w języku angielskim, a na język polski tłumaczył br. Wnorowski.

Ostatnim wykładem podzielił się br. Papajak Anton z Francji pt. „Duchowy wzrost chrześcijanina”.

Słowem pożegnalnym usłużył przewodniczący konwencji br. Gumiela Jan, który podkreślił otrzymane błogosławieństwa Boże i osiągnięte korzyści duchowe na tej wzniosłej konwencji.

Należy stwierdzić, że nastrój konwencji był bardzo miły i budujący, czego nawet nie da się opisać. Do uatrakcyjnienia i spotęgowania wzniosłego duchowego nastroju przyczyniły się dobrze przygotowane zespoły śpiewacze ze zboru w Krakowie i ze zgromadzenia warszawskiego, które wykonały wiele pięknych pieśni duchowych na głosy. Do miłych niespodzianek należało wystąpienie chóru dziecięcego ze zboru krakowskiego. Młode głosy oddawały należną cześć swemu Stwórcy. Także i deklamacje wierszyków o tematyce religijnej najmłodszych wykonawców uzupełniały tło tej miłej społeczności.

Konwencja została zakończona pieśnią Nr 336, wspólną Modlitwą Pańską i odśpiewaniem tekstu z Ew. Jana 3:16.

Wszyscy uczestnicy Konwencji wyrazili życzenie, aby część doznanych błogosławieństw przekazać dla wszystkich czytelników czasopisma „Na Straży”.

Życzenie to spełniamy z wielką przyjemnością.

SPRAWOZDANIE FINANSOWE

Komisja Rewizyjna przedłożyła sprawozdanie ze swej dwuletniej kadencji. Według przeprowadzonych kontroli całokształtu gospodarki finansowej nie stwierdzono usterek tak pod względem księgowania, jak i gospodarowania funduszami. Zalecono przy tym o doprowadzenie biura Zrzeszenia do estetyczniejszego wyglądu, oraz do przyjęcia jeszcze jednej siły biurowej.

Obroty na poszczególnych kontach przedstawiają się następująco:

Konto	Przychód	Rozchód	Pozostałości
Kasa	358.103,85	339.047,62	19.056,23
Bank	306.805,75	247.894,70	58.911,05
Pożyczkobiorcy	10.050,—	25.085,60	15.035,60 (—)
Wydawnictwo i Literat.	211.679,40	144.064,15	67.615,25
Praca Pańska	238.805,35	220.506,07	18.299,28
Niezamożni	62.276,75	55.386,40	6.908,35
Inne rozrachunki (podatki)	11.262,—	11.442,—	180,— (—)

OBSŁUGA MIĘDZYZBOROWA

Do obsługi międzyzborowej wybrano następujących Braci:

Bracia do obsługi duchowej:

1. Dąbek Juliusz
zam. Kraków, ul. Zwycięstwa 14.
2. Gumiela Jan
zam. Warszawa, ul. Zakopiańska 30.
3. Jakubowski Mieczysław
zam. Zemborzyce, ul. Kościelna 82.
4. Jończy Władysław
zam. Andrychów, ul. Traugutta 10.
5. Kaleta Stanisław
zam. Myślachowice 48, pow. Chrzanów.
6. Kamiński Henryk
zam. Chrzanów-Kęty, ul. Dąbrowczaków 17
7. Klusak Józef
zam. Żywiec, ul. Objazdowa 18
8. Kopak Dymitr
zam. Białogard, ul. Wojska Polskiego 78
9. Lehnort Maciej
zam. Knurów, ul. Słoniny 11, pow. Rybnik
10. Leszczyński Edward
zam. Oświęcim, ul. Kochanowskiego 6/3
11. Mollo Leon
zam. Kraków, ul. Karmelicka 45.
12. Skadłubowicz Zenon
zam. Wrocław, ul. Kłęczkowska 15/1
13. Suchanek Czesław
zam. Bielsko-Biała, ul. Gottwalda 20/4

Wszystkim braciom usługującym życzymy dużo błogosławieństw w Panu, aby powierzone im zadania z radością spełniali. Zgromadzeniom i wszystkiemu braterstwu życzymy, aby ta usługa przyniosła jak najwięcej pożytku duchowego.

„Cokolwiek czynicie wszystko ku chwale Bożej czyńcie”.

14. Wiśniewski Tadeusz
zam. Warszawa, ul. Geodetów 8/92
15. Ziemiński Adam
zam. Zamość, ul. Partyzantów 8.

Zarząd międzyzborowy:

1. Gumiela Jan
Przewodniczący Zrzeszenia
2. Mollo Leon
Z-ca Przewodniczącego i Skarbnik
3. Dąbek Juliusz
Sekretarz Międzyzborowy

Komisja Rewizyjna:

1. Plewniak Alojzy
2. Klimczak Eugeniusz
3. Panek Franciszek

Pomoc dla niezamożnych:

Pogoda Piotr
Chrzanów-Kąty, ul. Dąbrowczaków 4.

Księgarz międzyzborowy:

Leśnikowski Tomasz
Kraków, ul. Nadwiślańska 1/11

Kolegium Redakcyjne:

1. Dąbek Juliusz
2. Jończy Władysław
3. Kaleta Stanisław
4. Suchanek Czesław
5. Ziemiński Adam

Echa z Konwencji

Pawłów k/Lublina

Drogo Umiłowani w Panu naszym Bracia i Siostry! Łaska i Pokój niech się Wam pomnaża przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Drodzy w Panu! Pragniemy z Wami podzielić się błogosławieństwami, jakie z łaski naszego dobrego Ojca byliśmy uczestnikami. Rok 1968 był rokiem

szczególnych błogosławieństw Bożych, w którym Pan przepasawszy się służył nam. Rok ten, jak niektórzy bracia nazywają był rokiem „tłustym” albo „kłosem pełnym” na chude dni.

Otóż w dniach 29 i 30 czerwca ucztowaliśmy przy stole pokarmów duchowych zastawionym na uczcie

Gdzie są ludzie, tam i przyjaciela znajdziesz, bylebyś sam pałał potrzebą przyjaźni i wierzył w święte, bezinteresowne uczucie.

(Teodor Tripplin)

duchowej w Pawłowie woj. Lublin, w dniach 6 i 7 lipca na uczcie duchowej w Bronicach k/Naleczowa woj. lubelskim, oraz w dniach 13 i 14 lipca na uczcie duchowej w Majdanie Kozic Górnych w woj. lubelskim.

Na uczty te przybyło wielu braci i siostr z różnych stron Polski, a nawet gościliśmy pierwszych z licznie zapowiadanych drogiego gości z zagranicy, którzy przywieźli pierwsze wiązanki kwiatów miłości braterskiej.

Na konwencjach bracia usługujący różnymi tematami zachęcali do większego poświęcenia i składania naszych ciał ofiarą żywą, Bogu się podobającą. Wskazywali na Boski zegar czasu wypełniających się prorocstw, jak i napominali do czuwania i modlitwy, abyśmy nie dali się zwieść przeciwnościom w obecnych czasach. W przerwach i porze wieczorowej me-

lodzie nabożnych pieśni śpiewanych z udziałem młodzieży powiększały radość ducha.

Niech Wam drodzy Bracia, za waszą usługę duchową Pan błogosławi i pomnaża w łasce i znajomości woli swojej, i Wam również Bracia i Siostry, dla których drogą było słowo Boże i przybyliście słuchać go w niewygodnych dla ciała warunkach, jak i Wam, którzy urządzaliście te uczty duchowe. Wszystkim:

Niech Wam błogosławi Pan
A niechaj Was strzeże
Niech rozjaśni Pan oblicze swoje nad Wami
I niech Wam da Pokój.

Z upoważnienia Braci
(St. Jakubowski)
Zemborzyce

Ruda k/Grajewa woj. białostockie

Drodzy w Panu Bracia i Siostry!

Bóg Pokoju, który wywiódł od umarłych we krwi przymierza wiecznego, Onego wielkiego Pasterza owiec, Pana naszego Jezusa, niech Was doskonałymi uczyni w każdym uczynku dobrym, ku czynieniu woli Swojej, sprawując w Was to, co przyjemnego przed obliczem Jego.

Pragniemy podzielić się z Wami, którzyście uczestnikami tej samej wiary, błogosławieństwami jakich doznaliśmy na dwudniowej uczcie duchowej w dniach 3 i 4 sierpnia 1968 r. w Rudzie k/Grajewa woj. białostockie.

Jesteśmy wdzięczni naszemu dobrotliwemu Ojcu, że nam wielce błogosławił, a zgromadzeni dość licznie uczestnicy, z różnych stron naszego kraju jak też braterstwo z Francji i Kanady, byli wielce uradowani z tej społeczności duchowej. Duch miłości

napęłniał wszystkie serca. Dziękujemy więc Ojcu Niebieskiemu za tak wielkie dobrodziejstwo i bogactwa łask Jego.

Wykładami służyło ośmiu przyjezdnych Braci, w tym dwóch z Francji i jeden z Kanady. Bracia przemawiający w swoich wykładach, starali się dać różny materiał, potrzebny do naszego wzrostu duchowego. Zwracali oni uwagę na czas obecności Pańskiej, w której żyjemy, na znaki „czasów i chwil”, oraz na budowę naszego charakteru i wytrwania w poświęceniu.

Złączeni węzłami bratniej miłości, wszyscy uczestnicy przez łamy „Na Straży” przesyłają serdeczne Chrześcijańskie pozdrowienia wszystkim Braciom i Siostrom rozproszonym po całym świecie.

Za uczestników Konwencji:
Brat Z. Kwaśnik

**Nie miłujmy słowem ani językiem
Ale uczynkiem i prawdą**
(1 Jan 3:18)

Zawiadomienie

Zawiadamia się, że brat Dąbek Juliusz zmienił adres zamieszkania. Nowy adres jest następujący:

Dąbek Juliusz

KRAKÓW 2 ul. Zwycięstwa 14

Korespondencję w sprawie wydawnictwa prosimy kierować na adres:

Redakcja „Na Straży”
KRAKÓW 5 ul. św. Filipa 13.

PISMO RELIGIJNE POŚWIĘCONE DLA DOBRA LUDU BOŻEGO I CHWAŁY BOŻEJ

WYDAWANE STARANIEM

ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

REDAGUJE: KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Juliusz Dąbek — Kraków, ul. Zwycięstwa 14 lub Redakcja „Na Straży” Kraków ul. św. Filipa 13/18a

Prenumerata roczna wynosi 30 zł

Numer pojedynczy 5 zł

Czytelnicy którzy nie są w stanie opłacić prenumeraty, proszeni są o powiadomienie nas celem otrzymania „Na Straży” bezpłatnie



ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSYUSA

Rok założenia 1958

LISTOPAD — GRUDZIEŃ 1968 R.

Nr 11-12

Daj, abym zrozumiał drogę rozkazań Twoich, ażebym rozmyślał o dziwnych sprawach Twoich

Ps. 119:27

Prawda Pańska trwa na wieki

Ps. 117:2

Prawdę i Pokój miłujcie

Zach. 8:19

Spis treści

Nawrócenie w życiu przyszłym	81
Młodość Jezusa	85
Nawiedzenie Jezusa przez mędrców	86
Ucieczka do Egiptu	87
Największy przymiot charakteru	88
Samodzielność	94
Struny skrzypiec	95
Echa z Konwencji	96

Nawrócenie w życiu przyszłym

Obj. 22:17. „Duch i Oblubienica mówią: Pójdź — a ktokolwiek chce, niechaj bierze wodę żywota darmo”.

Prawdopodobnie najbardziej znane i cenione jest powiedzenie Jezusa zapisane u św. Jana 3:16: „Aby ktokolwiek wierzy w Niego, nie zginął, ale miał żywot wieczny”. Ten tekst stał się przedmiotem wielu kazań i we wszystkich naukach chrześcijańskich jest przyjmowany jako zasada, na podstawie której Bóg traktuje ludzi. Wiara w Jezusa, przyjęcie Jezusa jako Zbawiciela, jest istotne do tego co chrześcijanie nazywają „zbawieniem”. Wszystkie wysiłki wszelkich misjonarskich starań i ewangelizacja wszystkich wieków od czasów Jezusa — były skierowane w tym celu. „Uwier

w Jezusa Chrystusa, a będziesz zbawiony” — było to tematem kazania św. Piotra w Dniu Pięćdziesiątnicy — i od tego czasu było tak zawsze.

Lecz co to oznacza: być „zbawionym” i jaka jest alternatywa dla człowieka, który nie jest „zbawiony”? Przez jaki proces jest osiągane to zbawienie i jaka jest natura tego „wiecznego żywota”, który staje się udziałem tych, którzy rzeczywiście wierzą w Pana Jezusa Chrystusa?

Świat już dawno ma za sobą te wierzenia z wieków przeszłych, że ta Ziemia jest ośrodkiem Wszechświata, oraz, że ludzkość żyjąca na niej — była jedynym przedmiotem Boskiego Działu, że On ostatecznie weźmie stosunkowo niewielu z ludzi — sprawiedliwych — do jakiegoś mglistego nieba tj. do wiecznego grania na